

Kształcenie nauczycieli muzyki

Kilka refleksji wykładowcy

Alicja Delecka-Bury, doktor nauk społecznych, wykładowca na Wydziale Edukacji Muzycznej Akademii Sztuki w Szczecinie

W jaki sposób kształcić przyszłych nauczycieli? Na co położyć nacisk? Na wiedzę merytoryczną (w tym wypadku dotyczącą muzyki jako sztuki), wiedzę psychologiczno-pedagogiczną i metodyczną (tę dotyczącą nauczania muzyki), czy raczej na zdobywanie osobistych doświadczeń przez studentów? Myślę, że jest to dylemat wszystkich osób kształcących przyszłych nauczycieli, metodyków, wykładowców i innych osób odpowiedzialnych za edukację.

W jakie konkretnie kompetencje powinniśmy wyposażać studentów, aby byli dobrymi nauczycielami? Jest to kwestia nierozwiązana ostatecznie, a nawet prowadząca do sporów. W literaturze pedeutologicznej opisywane są różne koncepcje kształcenia nauczycieli. Henryka Kwiatkowska, w książce *Pedeutologia*, wskazuje trzy ich współczesne orientacje, oparte na wyznacznikach różnych psychologii: orientację technologiczną – opartą na psychologii behawioralnej; orientację humanistyczną – opartą na psychologii humanistycznej; orientację funkcjonalną – opartą na psychologii poznawczej. Każda z tych orientacji wnosi określone wartości do kształcenia nauczycieli, wyznacza jego cele i treści.

Wiedza, doświadczenie, metody

Orientacja technologiczna skupia się na wyposażeniu nauczyciela w repertuar sprawności użytecznych w prak-

tycznym działaniu. Jednak tak uposażony młody nauczyciel jest bezbronny w kontakcie z sytuacją nietypową, nagłą, niespodziewaną, „nienauczoną”, „nieprzedyskutowaną”, a przecież praca nauczyciela w takie właśnie nie-dookreślone sytuacje obfituje. Uczniowie nigdy nie są jednakowi, nie wszystkie więc uzyskane podczas kształcenia „narzędzia” podziałają tak samo na wszystkich. Również nauczyciel, polegając na odczuciach i emocjach, nie zawsze użyje tego samego „narzędzia”, czyli tej samej metody, w ten sam sposób.

Kształcenie w myśl drugiej orientacji – humanistycznej – kładzie nacisk na poszukiwanie drogi do poznania siebie, do odkrycia indywidualności. Wedle tej filozofii, proces kształcenia przyszłych nauczycieli jest równocześnie procesem „stawania się” nauczycielem. Zdobywając praktyczne doświadczenie, młody człowiek odkrywa znaczenie uzyskanej wiedzy, osobiście doświadcza jej przydatności.

Trzecia ze wskazanych orientacji kształcenia nauczycieli, czyli orientacja funkcjonalna, oparta na wyznacznikach psychologii poznawczej, w centrum uwagi stawia postawę badawczą. Zakłada aktywność człowieka w zdobywaniu wiedzy o świecie poprzez posiadane przez niego struktury poznawcze, czyli system informacji o sobie i otaczającym świecie zewnętrznym, zdobyty na drodze indywidualnego doświadczenia. Właśnie na podstawie doświadczenia, człowiek tworzy własne modele i wizje, które następnie kierują jego działaniem. Celem kształcenia nauczycieli jest więc kształtowanie nie tyle postaw twórczych, ile postawy badawczej, umożliwiającej im wypracowanie skutecznych metod, adekwatnych do aktualnego kontekstu nauczania.

Standardy i kompetencje

Głęboki namysł nad kształceniem przyszłych nauczycieli jest obowiązkiem wszystkich wykładowców danej uczelni. To odpowiedzialność zbiorowa – nie tylko meto-

dyków nauczania konkretnych przedmiotów i wykładowców pedagogiki i psychologii, ale również innych osób mających kontakt ze studentami. Wymaga to pochylenia się nad treściami, które powinny być tematami wykładów i ćwiczeń, oraz umiejętnościami kształconymi podczas zajęć praktycznych.

Wymagania i standardy to kluczowa kwestia w kształceniu nauczycieli przedmiotów artystycznych. Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego w sprawie *Standardów kształcenia przygotowującego do wykonywania zawodu nauczyciela* z 2012 r. dokładnie opisuje efekty kształcenia w zakresie wiedzy, umiejętności i kompetencji społecznych, w jakie należy wyposażać absolwentów studiów licencjackich.

Dokument ustala liczbę godzin i precyzuje treści przedmiotów, takich jak: psychologia, pedagogika, dydaktyka i dydaktyki szczegółowe, czyli metodyki nauczania. Również w miarę dokładnie w dokumencie opisana jest praktyka studencka, którą zaleca się prowadzić równoległe z zajęciami teoretycznymi po to, aby dać studentom możliwość omówienia ich doświadczeń z opiekunem praktyk, wykładowcą i kolegami.

Drobne kłopoty

W tej części artykułu chciałabym skoncentrować się na praktykach studentów Akademii Sztuki na Wydziale Edukacji Muzycznej i związanym z nimi kłopotem organizacyjnym, wywołanym wspomnianym rozporządzeniem.

Poprzedni rok akademicki był pierwszym, w którym pracę uczelni należało dostosować do nowych wymogów – od 2012 roku studia licencjackie przygotowują tylko do pracy na poziomie szkoły podstawowej i przedszkola. (Do tej pory absolwenci studiów pierwszego stopnia byli przygotowani do pracy na każdym etapie kształcenia, łącznie z gimnazjum, i w takich placówkach odbywali praktyki szkolne.) Możliwości Wydziału Edukacji Muzycznej, który jest odpowiedzialny za organizację praktyk śródrocznych (czyli tych wpisanych w plan zajęć przez cały rok akademicki) zostały ograniczone. Zburzyło to ustalony system praktyk: na I roku studenci uczestniczyli w zajęciach umuzykalniających w przedszkolu, prowadzonych przez naszego wykładowcę, a na III roku w lekcjach muzyki w klasach IV–VI szkoły podstawowej, również prowadzonych przez naszego kolejnego wykładowcę. Studenci II roku swoje praktyki odbywali w gimnazjum. Teraz stało się to niemożliwe.

W myśl zapisów *Standardów Kształcenia Nauczycieli* praktyki te powinny odbyć się w klasach I–III. Podstawa programowa dotycząca edukacji muzycznej na pierwszym etapie edukacyjnym wskazuje na potrzebę prowadzenia lekcji muzyki przez nauczyciela specjalistę, jednak jest ona realizowana w niewielu szkołach, bowiem muzyka jest zazwyczaj włączona w tok zajęć zintegrowanych prowadzonych przez wychowawcę klasy. Lekcje muzyki

w nauczaniu początkowym są wyodrębnione w nielicznych szkołach prywatnych, charakteryzujących się kilkunastoosobowymi zespołami klasowymi. Organizacja praktyk studenckich w takich warunkach byłaby trudna do zrealizowania. Najprawdopodobniej żaden nauczyciel nie zechciałby pracować pod czujnym okiem ponad dwudziestoosobowej grupy studentów, w pomieszczeniu nieprzystosowanym do przebywania tak dużej liczby osób. Jedynym wyjściem było opracowanie nowego systemu praktyk, ale w szkole publicznej. Należało tylko wymyślić formułę przyjazną i atrakcyjną zarówno dla studentów, jak i dla szkoły.

Przyjazna szkoła

Skontaktowałam się ze Szkołą Podstawową nr 61 (nie ukrywam, że szukałam placówki w centrum miasta, w pobliżu naszej uczelni – na uwadze miałam plan zajęć!) i poprosiłam o spotkanie z dyrektorem, panem Bogdanem Chęciem. Zwróciłam się do niego z prośbą o umożliwienie naszym studentom odbycia w tej szkole nieodpłatnych praktyk. Przedstawiłam swoją koncepcję i obiecałam, że postaram się, aby proponowane lekcje muzyki były wartościowe dla uczniów. Zaproponowałam prowadzenie również zajęć pozalekcyjnych. Dyrektor zgodził się na współpracę.

System w swej pierwotnej postaci działa już drugi rok. We wszystkich klasach od I do III studenci w każdy czwartek prowadzą lekcje muzyki. Do każdej klasy przydzielonych jest dwóch studentów (do klas pierwszych – trzech). Na zajęciach obecny jest nauczyciel nauczania zintegrowanego, z którym młodzież współpracuje, realizując obowiązuje program i podręcznik, wcześniej wybrany przez wychowawcę. Oprócz tych lekcji, w każdy czwartek po południu, studenci prowadzą bezpłatnie trzy Koła Muzyczne: wokalne, teatralne i taneczne. Co roku na te zajęcia zapisuje się około stu dzieci, które chcą aktywnie rozwijać swoje zainteresowania. Sami studenci również rozwijają swoje pasje, bowiem do prowadzenia kół dobierali się według własnych uzdolnień i doświadczeń, a ponadto mają możliwość pracy z dziećmi w różnym wieku. Na początku roku akademickiego studenci prezentują przed dziećmi programy artystyczne, które charakteryzują poszczególne Koła Muzyczne, umożliwiając im w ten sposób wybór najbardziej odpowiedniej aktywności. Dwa razy w roku szkolnym studenci przygotowują dzieci do występów dla rodziców.

W taki oto sposób studenci edukacji muzycznej Akademii Sztuki odbywają 60 godzin praktyk wyznaczonych do realizacji podczas trwania roku akademickiego na II roku studiów. Mam nadzieję, że dyrektor szkoły jest ze współpracy zadowolony, nie żałuje swej decyzji. Wszyscy współpracujący z nami nauczyciele rozumieją potrzebę kontaktu z rzeczywistością szkolną już na etapie kształcenia przyszłej kadry pedagogicznej. Jest to możliwe dzięki

całorocznej obserwacji relacji wychowawcy z jego uczniami i odtwarzanie przez studentów dobrych wzorców pracy szkolnej.

Mam świadomość, że ci młodzi ludzie bardzo wcześnie zostali „wrzuceni na głęboką wodę”. Podczas pierwszego roku studiów głównie obserwowali i tylko niekiedy prowadzili zajęcia muzyczne w przedszkolu. Jeszcze nie mają odpowiedniego doświadczenia, odpowiedniego praktycznego obycia. Często zdarza się, że nie potrafią prawidłowo komunikować się z dziećmi – mówią zbyt trudnym językiem. Zdarza się, że mają kłopoty z utrzymaniem dyscypliny. Nie zawsze, szczególnie na początku, doceniają konieczność rzetelnego przygotowywania się do zajęć. Jednakże bardzo cenne jest to, że mogą doświadczać swoich błędów, widzą i czują ich konsekwencje, oraz to, że mają możliwość na kolejnej lekcji te błędy poprawić.

Studenci, którzy w poprzednim roku odbywali praktyki w Szkole Podstawowej nr 61, docenili taką formę indywidualnej pracy. Wskazywali na możliwość obserwacji rozwoju dzieci, przyrost ich umiejętności i wiedzy muzycznej, których to właśnie oni byli inicjatorami. Cieszył ich widoczny postęp oraz fakt, że mogli to obserwować w trakcie trwania całego roku szkolnego. Wiele osób zauważyło u siebie predyspozycje do nauczania małych dzieci. I w tym właśnie ukryty jest sens organizowania takich praktyk, ponieważ młodzi ludzie mają okazję do poznania siebie, swoich dyspozycji, wrodzonych kompetencji i cech charakteru.

Jako opiekun praktyk staram się być raczej właśnie opiekunem, niż „policjantem”. Czuwam nad przebiegiem lekcji, jednak daję czas na rozwój. Na zajęciach metodyki edukacji muzycznej na uczelni wskazuję studentom możliwości, sposoby, metody nauczania, ewentualne drogi – a student sam wybiera odpowiednią. Sam dochodzi do skutecznych rozwiązań, doświadcza praktycznie swojej wiedzy, weryfikuje ją, zauważa swoje braki. Pełniąc rolę nauczyciela, odczuwa i zaczyna rozumieć, że ta praca wymaga solidnego przygotowania, wysokiego stopnia odpowiedzialności, głębokich starań, nieustannego poprawiania swojego warsztatu.

Podsumowanie

Odbywanie praktyk w takiej formie to kształcenie działaniowe według wyznaczników orientacji funkcjonalnej. Teoretyczna wiedza zdobyta na zajęciach pedagogiki, psychologii, dydaktyki oraz teorii i metodyki edukacji muzycznej może zostać skonfrontowana z rzeczywistością szkolną. Dzięki temu pewne teorie pedagogiczne czy psychologiczne dotyczące rozwoju dziecka już nie są dla studentów abstrakcyjne i niezrozumiałe. Wielokrotnie zdarza się, że studenci na wykładach z pedagogiki, zgłębiając teoretyczne pojęcia, posługują się swoim doświadczeniem z praktyk i opisują zachowania konkretnych uczniów. Dzięki temu, jako nauczyciele, zastanawiają się nad sensem swoich działań. A fakt, że mogą obserwować rozwój muzyczny „swoich” uczniów, pomaga im poczuć się za ten rozwój odpowiedzialnymi.

Przedstawiony w niniejszym artykule system śródrocznych praktyk studenckich stosowany w Akademii Sztuki może być z powodzeniem „przeszczepiony” do innej placówki oświatowej. Wszędzie tam, gdzie przydadzą się kolejne „ręce” do pracy. Mam na myśli np. przedszkole, „zerówkę” w szkole, świetlicę. Oczywiście wymaga to sporego wysiłku organizacyjnego, zarówno ze strony uczelni, jak i szkoły. Nie idą za tym, niestety, dla szkoły żadne pieniądze, ale można postarać się, aby pobyt studentów wykorzystać do maksimum. Po prostu traktować ich jak pomoc, a nie jak „zło konieczne”. Samodzielne lekcje i zajęcia prowadzone przez studenta (oczywiście pod okiem wychowawcy, który odpowiada za powierzone mu dzieci) mogą być wartościowe dla kształcenia przyszłych nauczycieli. Jednak warunek ten jest zachowany tylko wtedy, gdy młody człowiek nie będzie się czuł w klasie intruzem, kiedy poczuje się potrzebny i kiedy da się mu szansę na samodzielność. Obecność studentów może być cenną pomocą dla wychowawców w codziennej pracy i opiece nad maluchami. Pamiętajmy, że już niedługo do szkół będzie uczęszczać coraz więcej młodszych dzieci. Zatem praktyki studenckie, w takim kształcie, jaki opisałam, to doskonała okazja do zorganizowania np. pracy wolontariackiej z pożytkiem zarówno dla uczelni, jak i placówek oświatowych.